



Dobrodziejstwo korzystania z działki w rodzinnym ogrodzie działkowym, przez rodziny należące do grupy nie najlepiej sytuowane społecznie, może być zagrożone pojawiającymi się coraz to częściej roszczeniami do gruntów zajmowanych przez ogrody działkowe. Roszczenia stały się ostatnio problemem na tyle dojrzałym, ale także nabrzmiałym, że trzeba mieć świadomość grożącego niebezpieczeństwa.

Nieuregulowana do końca, w sposób ustawowy, sprawa reprivatyzacji po zmianach ustrojowych, powraca coraz to z określonym natężeniem.

Mnożą się roszczenia osób fizycznych, ale także osób prawnych. Sprawy kierowane do sądów najczęściej kończą się orzeczeniem o wydanie gruntu, a to grozi likwidacją części lub całego ogrodu.

Nie wydanie gruntu właścicielowi rodzi w skutkach opłatę za bezumowne korzystanie z gruntu. Opłaty te obciążają użytkownika gruntu, to jest działkowca za działkę, a PZD za tereny ogólne.

Do znanych przykładów w Kraju należy sprawa ROD "23 Lutego" w Poznaniu, skutkująca 8 milionową kwotą, zastrzeżoną na poczet roszczeń. Sprawy w sądach trwają a końca nie widać.

Podobne przypadki występują z dużym nasileniem w Krakowie, gdzie ilość roszczeń oraz ich rozmiar grozi poważnymi perturbacjami finansowymi. W jednym z przypadków, PZD, co kwartał otrzymuje żądanie zapłaty – co może być niezłym źródłem dochodu.

Likwidacje grożą wielu ogrodom na Śląsku, w Grudziądzu, nie mówiąc już o Warszawie, gdzie problem ten jest najostrzejszy.

Ze strony działkowców rodzi się, więc protest. Protest uzasadniony, bowiem ogrody powstawały na gruntach, które były w gestii Skarbu Państwa. Powstawały zgodnie z prawem. Dzisiaj za różnego rodzaju błędy przychodzić ponosić koszty działkowcom.

W szczecińskim Okręgu również ten problem istnieje, a dotyczy ogrodów, gdzie właścicielami jest Zarząd Portu Szczecin, PKP, wojsko, Generalna Dyrekcja Dróg, a także osoby prywatne. Tego działkowcy często nie wiedzą i stąd rozczarowanie w momencie widma likwidacji.

Nowe prawo stanowione ustawą o ROD z 2013 roku, daje możliwość regulowania spraw gruntowych. Ten proces idzie jednak bardzo powoli, z braku dokumentów potwierdzających użytkowanie, a także z warunków stawianych przez właściciela gruntu.

Pomocnym w uregulowaniu spraw gruntowych może być każdy działkowiec. Do tego potrzebna jest wiedza o stanie prawnym gruntu jego ogrodu i działki.

Trwająca obecnie kampania sprawozdawczo wyborcza w ROD jest dobrą okazją do tego by z tą wiedzą dotrzeć do działkowców. Jest także jednocześnie doskonałą okazją do tego, aby działkowcy zabierali głos w sprawie roszczeń. Głos ten jest potrzebny po to, by powstała dobra ustawa reprivatyzacyjna, taka, która ogrodom zapewni bezpieczeństwo. Tylko systemowe rozwiązanie daje gwarancję takiego bezpieczeństwa i obrony ROD przed skutkami roszczeń.

Działkowców nie stać na zaspakajanie roszczeń, często wygrywanych w sądach, w sposób dający dużo do myślenia.

Głos działkowców powinien być usłyszany, co może sprawić, że ogrody zostaną dostrzeżone i ich zagrożenie, co jak na razie nie istnieje w prezentowanych projektach ustaw zgłaszanych przez pomysłodawców.

Tylko dobra ustawa reprivatyzacyjna może położyć kres groźbie wynikającej z roszczeń do gruntów zajmowanych przez ogrody.

Każdy działkowiec musi mieć wiedzę, na jakim gruncie funkcjonuje jego ogród.

Odnalezienie dokumentów potwierdzających użytkowanie, znajomość faktycznego stanu prawnego gruntu oraz próba regulacji mają dzisiaj być priorytetem w działaniu organów PZD i działkowców.

Głośne mówienie o występującym coraz częściej problemie jest potrzebne, aby wiedza o nim dotarła do decydentów oraz o jego skali.

Tylko taka postawa daje szansę na uchronienie ogrodów przed skutkami roszczeń.